

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892-Abth-IIIug II. s. No. 48.) w innych krajach — ona poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogółem

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolatniego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckim kwartalnie **marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszej **marek 4,**

z odnośnieniem do domu **marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale II gim pod numerem 48.

Poznań, 27 czerwca.

Przed walką.

Anglia znajduje się w przededniu nowych wyborów — oto fakt, do którego się wszystko nastraja i który wszystkie gorączkuje. Aby tylko jak najprędzej zakończył się ten tryumf i uderzył w dzwona pogrzebowy dla parlamentu, Izba gmin zatwierdziła swoje prace z takim pospiechem, że jest on dla przeciwników do złowiego kroku, jakim się posługiwano przez sześć długich lat. Znikła wszelka obstrukcja — wszystko suwa się, jak „po masle“. W drodze stał jeszcze budżet, miano dać pieniądze, aby rząd mógł bez przerwy załatwiać swoje sprawy. Uchwalono w jednej godzinie 54 miliony funtów szterlingów — 18 milionów marek na minutę — uchwalono, jak się jeden z dzienników patetycznie wyraża, „ową wielką gąbkę, która wciąga w siebie pot płacących podatki“. Istotnie, chcąc zbierać takie owoce, trzeba pracować nie ludzka, ale parowa siłą! A wszystko to działa się celem przyspieszenia ostatecznego zgonu! Niepewność bowiem jest najniebezpieczniejszą, palącą oczekiwanie walki gorzej, niż sama walka. Można by ją porównać do żądzy gracza, który nie może się doczekać aż wyjdzie ostatnia karta, chociaż wie, że utraci całą stawkę i z nią wszystkie nadzieje. Kto zwycięży? — komu się dostanie panowanie?

Pytanie to znajduje się obecnie na wszystkich ustach i zaprzęta sobą opinią publiczną całej Europy. Parlament obraduje jeszcze, ale o to nikt się nie troszczy — w oczach wszystkich jest już nieboszczykiem, o którego sukcesyja rozpala się walka na całej linii. Cały kraj zalewa potężny, ciagle rosnący potok mów wyborczych. Pozrywał on wszystkie tony i sprowadził istny potop na Wielką Brytanię. Józef Chamberlain, Henryk James, John Morley, William Hcourt, Balfour, Goschen, Chaplin — dalej Gladstone, Salisbury i jego wierni protestanci w Ulster znajdują się już wśród walki na słowa, stawiając w perspektywie, mianowicie ci ostatni, walkę na pięść i sztuczniejsze narzędzia. Wszyscy przybiecują, co tylko człowiek posiada, nie ustępują sobie w szczodrości do tego stopnia, iż wyborcom ostatecznie musi być zarówno, czy torysi lub wigowie zwyciężą, obydwa bowiem stronnictwa niczego im nie pozazdroszą; czego zaś naczelni przywódcy nie przyrzekną, tego drugorzędni nie odmówią.

Pierw, zanim weźmiemy udział w tej walce, jako bierni widze i obiektywni referenci, rzucmy okiem na ogólne położenie Albionu. Współczesna Anglia przedstawia pod pewnym względem widokowo całkiem odmienne od reszty krajów europejskich. Podczas gdy na stałym lądzie główny prąd polityczny ciagle jeszcze pędzi narody do coraz większej centralizacji państwowej, przybierającej zwolna kształty socjalistyczne, w Anglii przeciwnie rozwija się idea federalistyczna, dążąca do rozbięcia państwa już nawet nie na dawne historyczne części, ale wprost na hrabstwa, jako na małe państewka, połączone ze sobą federalistycznie, jak Stany północno-amerykańskie łączą się w jedną wielką republikę dla niewielu spraw wspólnych. Jest to zresztą prąd zrozumiały, jako konsekwentny rozwój idei autonomicznej, wywołanej z początku tylko dla Irlandyi, potem i dla Szkocyi, następnie dla Wali, a w końcu już dla wszystkich. Każde hrabstwo zaprzęgnęło dla siebie takiego samorządu, jaki Gladstone przybiecuje dla Irlandyi. Idea autonomiczna stała się tak popularna, że całe Trójjedne królestwo gotowe było pójść pod gladstońskie sztandary; każde uzupełniające wybory do parlamentu uszczuplały torysowską większość; nawet w okręgach odwiecznie konserwatywnych, w tak zwanych „cytafelach torysowskich“, zaczęli zwyciężać zwolennicy irlandzkiego home-rule. Prawdziwość temu nie można się dziwić, chociaż jako skrajny, przesadny w swych postulatach, zdrowy nie jest. Szeroka auto-

nomia prowincjonalna osłabia państwo, czyni z niego maszynę ciężką i otwiera pole niezliczonemu mnóstwu prywatnych łambicy, oraz daje kosztem społeczeństwa chleb olbrzymim zastępom nowych urzędników. Polityka, jak teologia należą do najtrudniejszych nauk, ale są tak nieszcześliwe, że o nich każdy, wcale nawet nieprzygotowany odpowiednimi studjami, uważa się za zdolnego do docydowania. Któż nie sądzi, że potrafiłyby świat przebudować i uszczęśliwić! A takich budowniczych niepowołanych jest coraz więcej, odkąd do wpływania na sprawy państwowe wzywane są coraz liczniejsze zastępy wyborców. Skoro się zgodzono na zasadę wyborczą, trzeba się zgodzić na wszystkie jej konsekwencje, a one koniecznie prowadzą do wielkich zmian.

Kiedy już prąd autonomiczny ogarnął całe Trójjedne królestwo i przy każdym uzupełniających wyborach objawiał się zwycięstwem gladstonistów, natenczas rząd torysowski, aby uratować państwo całość, dał samorząd hrabstwom z początku w Anglii istotnej, potem w Szkocyi, a na ostatku — właśnie teraz — zaproponował trochę odmienny dla Irlandyi. Sądził, że nasyciwszy głód autonomiczny narodu, powstrzyma dążność federalistyczną, odbierze angielskim i szkockim wyborcom cel wspólny z Irlandczykami. Stało się jednak inaczej, bo autonomia hrabstw tylko zaostriżyła apetyty. Gladstone posunął się dalej, powiedział, że właściwi każde hrabstwo powinno być samo dla siebie małą republiką — i ten nowy program znalazł aprobatę tłumów.

Na tym punkcie między torysami a gladstonistami jest niezgłębiona przepaść, ale na innym się zgadzają. Oto, tak Salisbury, jak Gladstone są zdania, że ustawowe zaprowadzenie osmi godzinnego dnia pracy byłoby wielką niesprawiedliwością i klęską. Niesprawiedliwością, bo jakże można zakazywać rzeczy tak cennej, jak praca, jeśli ktoś chce jej mieć więcej niż próżniak i wygodniś! A klęską, bo ze względu na stan światowego rynku i wobec systemów celnych, utrudniających wywóz angielskich towarów za granicę, Anglii nie powinni zwiększać kosztów swjej produkcji, więc i skracać czasu pracy, gdyż w przeciwnym razie ich wywóz stałby się jeszcze mniejszy, a wówczas robotnicy nie mieliby roboty nietylko na osm, ale i na cztery godziny dziennie. Tak mówi trzeźwy rozum, ale kto bądź co bądź chce się dorwać władzy, ten się rozumem nie kieruje: on zaopatruje rzecz w popularną etykietę i prawi potem szumne mówki, na które, jak na wędkę, łapie wyborców.

Tak właśnie uczynił pewien odłam gladstonistów, obrabwszy swym wodzem Harcourta. Odłam ów przyrzeka wszystkim wszystko: hrabstwom federalizm, Irlandyi odrębność, robotnikom osm godzin pracy, Wali i Szkocyi zniesienie przywilejów państwowego kościoła, Londynowi, który ma w swem wnętrzu odrębne przywileje i bogactwa miasto City, zniesienie tej odrębności, aby bogactwa tego kwartału rozplynęły się na całą stolicę, — słowem, stronnictwo to, wcale nie dbając o konsekwencje, jednych chce dzielić, drugich łączyć, bo mu idzie jedynie o polechtanie namiętności i o zdobycie tym sposobem władzy, a potem jakoś to będzie!

Tak tedy rozbił się obóz liberalny na gladstonistów i harkutowców, chociaż tylko pozornie. Do dać jeszcze należy, że dwa stronnictwa irlandzkie nie zaniechały wewnętrznej wojny: mak-kersieci stoją przy Gladstone, wygładając odeń swobodę politycznych, natomiast parnelieci odnoszą, że przeciw Gladstone ani razu jasno nie powiedział jaki jest jego program irlandzki, a ponieważ już raz on srodcze zawiódł Irlandyi, przeto wierzyli mu nie można: niech się pierwej zwiąże słowem wygłoszonem publicznie, a wtedy Irlandczycy będą mogli swe wielkie wpływy rzucić na szalę Gladstone. Takie zapatrywanie zaczyna przeważać na Zielonej Wyspie — i oto znów z tej strony zmniejszyły się szanse gladstonistów.

Gdy tak walczą ze sobą dwie frakcje wigowskie, szanse zaczynają się przechylać na stronę unionistów, którzy z wigami mają wspólne ideały społeczne, ale w kwestjach politycznych idą z torysami i pragną utrzymać całość państwową, dla czego też noszą nazwę unionistów. Być zatem może, że po wyborach ster rządów przejdzie nie do Gladstone, ale do księcia Devonshire'u, przewodnika unionistów, sprzymierzonych z torysami.

Parlament będzie rozwiązany w końcu czerwca. Według konstytucyi, w 35 dni potem musi się zebrać bodaj na kilka dni nowy parlament, a zatem wybory odbędą się w lipcu. Więc już niezadługo rozstrzygnie się kwestya przyszłych rządów w Anglii, nieobojętna dla całej Europy i dla jej sojuszków.

Dzisiaj odbieramy następujące depezesy:

Londyn, 26 czerwca. Pierwszy lord skarbu Balfour wytacza w swej odezwie wyborczej znane argumenty konserwatystów przeciw polityce Gladstone, mianowicie przeciw irlandzkiemu home-rule. Oświadcza się następnie na korzyść zarządzeń celem uzupełnienia prawa, tycającego się odpowiedzialności pracodawców w razie nieszcześcia ich pracowników, oraz za dalszem rozszerzeniem rządu lokalnego w Anglii i rozprzestrzenieniem go na Irlandyi. Odezwa zaleca następnie środki do uregulowania zatargów pomiędzy pracodawcami i robotnikami, środki do powszechniejszego używania kas oszczędności, do popierania starych i biednych osób, do reformy istniejącego systemu wypisywania wyborców w listę, oraz środki celem obrony państwa.

Londyn, 26 czerwca. Egzekutywny komitet towarzystwa „Home-rule“ wystosował list do Gladstone, wyrażając w nim swoje ubolewanie, iż towarzystwo nie będzie mogło przy przyszłych wyborach popierać ani Gladstone, ani jego partyi.

Chester, 26 czerwca. Gladstone został tu zapieczony w szczególni jszy sposób. Rzucono na niego kawałkami chleba i zraniono go w oko.

Chester, 27 czerwca. Gladstone wygłosił na wczorajszym zebraniu wyborczem długą mowę, chociaż rana w oku sprawiała mu wielkie boleści. Lekkarz zalecił Gladstonowi, aby się ochraniał, bo w przeciwnym razie mogłoby nastąpić pogorszenie.

Telegramy.

Paryż, 26 czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów przedłożył minister handlu Roche projekt prawny, tycający się sprzedaży fabrykacji dynamitu, oraz innych wybuchowych materii.

Paryż, 25 czerwca. Bulanzysta Mery zamierza interpelować rząd w sprawie rzekomych niebezpieczeństw, jakie obronie krajowej przez to grozić mają, iż w przyszłym miesiącu, z powodu odbyć się mającego w Paryżu międzynarodowego kongresu w sprawach żeglugi, projektowane są wycieczki d kilkun kanatów i portów. Mery chce zaznaczyć, że w kongresie weźmie udział 53 Niemców, 19 Austriaków, oraz 5 Włochów.

Paryż, 25 czerwca. Aresztowano urzędnika marynarki Greyniera, z którego pośrednictwem attaché Stanów Zjednoczonych otrzymał dokumenta, dotyczące obrony brzegów Francyi. Ów attaché przesłał te dokumenta do Niemiec i do Włoch.

Paryż, 26 czerwca. Wskutek zeznań anarchisty Bricou zna policya wszystkich sprawców wybuchu dynamitowego w restauracji Véry. Są nimi: Bricou, jego żona, niejaki Francis, tek nazwany Francoi i Mounier. Francis i Mounier zdolali uciec do Londynu, gdzie ich strażnicy dwóch agentów policyjnych, aby przaresztować po zatwierdzeniu formalności z władzą angielską. Bomle sporzadzono u Francis, który dał też inicjatywę d zamachu.

Paryż, 26 czerwca. Dyrektor obserwatorium, admirał Moncher, umarł dzisiaj.

Pasteur, który ubiegłego tygodnia był lekko chory, wyzdrowiał już i zamierza przyjechać niebawem do Paryża.

Wedle tu nadesłanych, a potwierdzenia wymagających doniesień z Tangery, specjalny poseł angielski wywisł kazal angielską chorągiew na gmachu konsularnym mimo zakazu sułtana. Wskutek tego zgromadziły się takie tłumy ludu, iż musiano przywołać wojsko do obrony gmachu konsularnego.

Frankfurt n. M., 25 czerwca. Król Humbert przybył tu o godzinie 10 przed południem. Publiczność witała monarchę bardzo serdecznie. Szkoły i towarzystwa tworzyły szpaler. O godzinie 11 minut 40 pojechał król z generałem Waldersee w towarzystwie szw. drona huzarów, na dworzec i udał się wśród entuzjastycznych okrzyków do Homburga.

Homburg, 25 czerwca. Król włoski przybył tu w południe o godzinie 12 minut 50. Na dworcu przyjął go cesarzowa Fryderykowa.

Monza, 26 czerwca. Królowa włoska Małgorzata przybyła tu dzisiaj o godzinie 8 minut 23 w towarzystwie ministra spraw zewnetrznych Brina i swity dworskiej.

Na dworcu przyjmował ją prefekt Medyolanu, władze cywilne i wojskowe, oraz wybitne osobistości miasta.

Tłumy publiczności witały królową z wielkim zapalem. Droga z dworca do królewskiego pałacu była pięknie ozdobiona.

Rzym, 26 czerwca. Wedle sprostowania nadesłanego z Monzy, król Humbert przybył równocześnie z Królową Małgorzatą do Monzy.

Monachium, 25 czerwca. Książę Bismarck pojechał dzisiaj po południu do prezesa ministrów Crailsheima i zabawił u niego mniej więcej pół godziny. Gdy prezes ministrów przyjechał do księcia z rewizytą, był tenże na wystawie sztuk pięknych.

Monachium, 25 czerwca. wieczorem. Książę Bismarck oddał kartę wizytową u wszystkich książąt. Książę Leopold złożył księciu Bismarckowi rewizytę, nie zastał go jednak w domu, gdyż był w szklanym pałacu. Innych książąt nie było obecnie w Monachium. Wieczorem urzędowo Bismarckowi serenade, w której wzięło udział około 8 tysięcy osób. należących do rozmaitych towarzystw. Towarzystwa śpiewackie odpiewały „Vaterlandsgnuss“ i „Wacht am Rhein.“ Podczas tój owacyi przyjmował książę deputacya studentów i wyraził serdeczne podziękowanie za uświetnienie jego pobytu przez młodzież niemieckiej wiedzy i sztuk pięknych, która przez długie lata była jedynym przedstawicielem niemieckiej kultury i idei ojczystej. Deputacya związku śpiewackiego dziękowała książę, podnosząc, iż potęga niemieckiej pieśni działała na korzyść narodowej idei i wzniecała miłość ojczyzny. Odjazd księcia Bismarcka ma nastąpić jutro rano o godzinie 11 1/4.

Wrocław, 26 czerwca. Szambelan i starosta krajowy, major pozastawbowy Fryderyk Wilhelm Prittwitz umarł wczoraj.

Wrocław, 26 czerwca. Książę Biskup dr. Kopp mianował kanonika seniora oficyalem książęco-biskupiego konsystorza.

Rzym, 26 czerwca. W Weronie i w Valleggio odbyły się uroczystości, poświęcone wspomnieniu bitew pod Solferino, San-Martino i Custozzą. W Weronie minister wojny brał udział w uroczystości.

Rzym, 26 czerwca. Przy obsunięciu się ziemi w Montesasso zasypane zostały 34 osoby. Dotychczas wydobyto dziesięciu rannych i czterech zabitych.

Bukareszt, 26 czerwca. Agencya Rumuńska pisze: Przedwczoraj odbyło się w Jassach zgromadzenie studentów, poświęcone sprawom Rumunów węgierskich. Kilku rozdrażnionych studentów usiłowało urządzić demonstracya przed konsulem austro-węgierskim, czemu jednak przeszkodziła policya. Tylko trzech, czy czterech studentów weszło do konsulatu tylnem wejściem na dziedziniec i usiłowało tam odczytać protest, czemu jednak przeszkodzono natychmiast. Jakkolwiek rząd żądanej nie przykłada wagi do tego zajścia, to jednak postanowił postąpić surowo w razie, gdyby tego rodzaju wypadki miały się powtórzyć.

Augsburg, 26 marca. Książę Bismarck przybył tu dzisiaj po południu. Na dworcu przyjmował go burmistrz Fischer imieniem miasta. Pani burmistrzowa wręczyła księżnej Bismarckowej piękny bukiet kwiatów. Wśród ogólnego entuzjazmu i manifestacyi tłumów publiczności udali się książę wraz z małżonką na ratusz. Publiczność śpiewała „Wacht am Rhein“. Następnie powrócił ks. Bismarck na dworzec, gdzie spożyto śniadanie. Na odjazdne przygotowała orkiestra wojskowa.

Zofia, 26 czerwca. Byli ministrowie Stoilow, Totszew i Rodostawow nie przyjęli mandatów jako obrońcy oskarżonych o udział w morderstwie Belczewa. Sąd cywilny ustanowił dla wszystkich oskarżonych wskutek tego obrońców z urzędu.

Petersburg, 25 czerwca. Z Astrachanu donoszą, iż w Usam Ada stwierdzono kilka wypadków cholery azjatyckiej z przebiegiem śmiertelnym. Wzdłuż całej linii kolei transkaspjskiej zarządzono środki ostrożności przeciw epidemii.

Wiedeń, 25 czerwca. Wobec pogłosk o ustąpieniu ambasadora austriackiego w Berlinie hr. Szechenyiego, i zamianowaniu w jego miejsce ministra Szoegyenyego, utrzymują w kołach dobrze poinformowanych, że wprawdzie Szechenyi oddawna i kilkakrotnie wyrażał zamiar opuszczenia służby, jednakże w sferach decydujących nie zajmowano się jeszcze tą sprawą, że więc ani co do dymisji Szechenyiego, ani co do osoby ewentualnego jego następcy nie zapadło jeszcze żadne postanowienie.

Berno, (morawskie) 26 czerwca. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wśród salw działowych i bicia dzwonów. Ludność witała go nadzwyczaj gorąco. Burmistrz powitał cesarza przemówieniem.

Monachium, 26 czerwca. Wedle „Neusten Nachr.“ książę Bismarck przyjmował u siebie księcia Ferdynanda bułgarskiego i oddał mu rewizytę w pałacu Biederstein. (Jego książęca Mość uznał tedy księcia bułgarskiego. Cieszy nas to bardzo, gdyż ekskanclerz zawsze krzywo patrzył na Bułgarię ze względu na przyjaźń do Rosyi. Przyp. Red.)

* **Minister oświecenia,** dr. Bosse, przybył wczoraj do Poznania o godzinie 3 minut 10. Na dworcu przyjmował go pan naczelny prezes, kilku urzędników wyższych, prezydent miasta i inni panowie. W imieniu Najprzew. ks. Arcypasterza powitali ministra książę prałat Wanjura i książę kanonik Szoldrski. — Z cywilnych zauważyliśmy hr. Józefa Mielżyńskiego. Pan minister stanął w hotelu Mylusa, zład zaraz po przybyciu oddawał wizyty u komendującego generała i później u Najprzewielebniejszego księcia Arcybiskupa, u którego bawił aż do godziny 6 1/2, poczem w towarzystwie księcia Arcypasterza, naczelnego prezesa i księcia kanonika Jedzika zwiedził seminaryjskie gmachy, których opieką stan budowlany był także powodem, dla którego nasz Zwierzchnik Duchowny prosił także pana ministra o przyjazd do Poznania. Pan minister zwiedził wszystkie lokalności i przekonał się o niemożliwych warunkach zdrowotności tychże. O godzinie 7 1/2 odbył się obiad u Jego Ekscelencji naczelnego prezesa, barona Wilamowitza-Moellendorfa. W obiedzie tym wzięł udział Najprzew. ks. Arcypasterz, a z grona kapituły: Najprzew. książę Biskup Likowski i ks. prałat Wanjura. Z cywilnych polskiej narodowości był na tym obiedzie hr. August Cieszkowski.

Dziś pan minister wyjechał w towarzystwie naczelnego prezesa i kilku radców na prowincyę zwiedzać szkoły w okolicach Jarocina, Krotoszyna, Srody, Leszna i inne, i wróci zapewne dopiero we wtorek wieczorem. W drodze da na część Jego Ekscelencji Bossego obiad Najprzew. Arcypasterz o 6 1/2 wieczorem.

Zyjmy nadzieję, że jakkolwiek szkolnictwo tutejsze i krajowe pod wielu względami zastuguje na uznanie, nie ukryje się przed panem ministrem fakt, że ono nie oddziałuje wychowawczo z powodu zaniedbania ojczystego języka dzieci. Żadna, choćby najgenialniejsza sztuka nie zastąpi w tym punkcie przyrodzenia.

Nie uważamy za stosowne, żeby się w tój

sprawie rozpisują dziś szerzej. Z całym zaufaniem spoglądamy w przyszłość, jaka wyniknie z bytności u nas męża zasad prawdziwie chrześcijańskich, jakim jest pan minister oświecenia.

* „Gazeta Olsztynska” pisze:

„Kto czyta kilka gazet, naprzykład z Prus Zachodnich, Poznańskiego i Śląska, ten może pomyśleć sobie: najchętniej na Warmii, bo tam o podobnych skargach nie słychać. Nie słychać, bo ludzie po cichu sobie tylko opowiadają, a my czekamy poprawy. Trzeba niejedną obelgę, niejedno szyderstwo zniesić, a swoje robić, wtedy może będzie lepiej.

„O jednym wypadku jednakże, który dostatecznie pokazuje, że nawet pogarda dla nabożeństwa polskiego u nas pomiędzy dziećmi zaszczepić usiłują, pominać nie możemy. Otóż dzieciom szkolnym w pewnej parafii, gdzie w jednym dniu jest nabożeństwo polskie, a w drugim niemieckie, powiedziano tak: „Gdy w kościele jest nabożeństwo polskie, to nie potrzebujecie przychodzić, ale gdy na niemieckie nabożeństwo nie przyjdziecie, to rodzice będą musieli zapłacić karę tak, jak za zmułę szkolną.

„To cośmy tu podali, jest prawdą i na żądanie służymy chętnie nazwiskiem wsi i osoby, która te słowa powiedziała. Dobrzeby było, aby i pan minister o tym wypadku się dowiedział i ponuczył niektórym panów, aby zanim w swój „gorliwość” jakie słowo powiedzą, najprzód je sobie dobrze obejrzą, a nie gorszyli „tych maluczkich”, za których kiedyś przed Bogiem rachunek zdawać będą musieli.

„Śpiewy pieśni kościelnych w szkole nie uczą, do kościoła na polskie nabożeństwo dzieci chodzić nie potrzebują. Czy jeszcze więcej czego brak? Nie, to już wystarczy, żeby za lat jakie 20, a może i przedziej powiedzieć, że w tej a tej wiosce nie ma żywej duszy polskiej. A czyż nie ma żadnego ratunku na to? Jest Pan Bóg na niebie, są władze duchowne i świeckie, są polskie katechizmy. Modlić się Boga, władze o sprawiedliwość prosić, a dzieci w katechizmie polskim i księżce do nabożeństwa uczęć się modlić za tych, co polskimi dziećmi pogardzają.

„To nasz ratunek i — zwycięstwo.”

Nowy zamiar Papieża.

Pod tym tytułem zamieszcza „Kreuz. Ztg.” na naczelnym miejscu następujący, godny uwagi artykuł:

„Dwoma najstarszymi, czynnymi mężami stanu na świecie są: Papież Leon XIII i Gladstone i, rzecz dziwna, pomimo 82 lat życia zdają się oni być najruchliwsiymi.

Uwagi godną mianowicie rzeczą jest to, jak wspaniałe plany snuje jeszcze teraz w podeszłym wieku starzec, zasiadający na Stolicy Piotrowej. Obecnie znowu powziął Papież zamiar, który w danym razie może mieć jak najdonioślejsze znaczenie i podziwiać tylko należy, z jaką ogłębnością i jędrnością starzec ten umie postępować w tak różnych stronach świata. Możemy w tej sprawie zakomunikować, co następuje:

„Albańczyk katolicy od dawnego czasu znajdują się pod protektorem Austrii. Protektorat ten nie jest tylko nominalny, lecz udziela ważnych praw. Jeżeli np. znajduje się opróżniony urząd katolickiego biskupa w Albanii, natenczas rząd austriacki robi Papieżowi propozycję co do obsadzenia stolicy i skoro nastąpiło porozumienie z Rzymem, stara się Austrija w Konstancynopolu o „berat inwestytury” tj. o państwowe przyzwolenie. W ostatnim czasie w skutek podszeptów rosyjskich i francuskich uczyła Turcja ów protektorat austriacki w niemiły sposób i zawiązała z Papieżem układy, aby „zaprowadzić zmianę. Rząd turecki zaznaczył, że może równie dobrze porozumieć się wprost z Papieżem w sprawie wakujących stolic biskupich a ponieważ protektorat austriacki nie opiera się na austriackim tytule prawnym, lecz polega na porozumieniu się z rzymską kurją, przeto Papież zgodził się na to. Przedewszystkiem godnym uwagi jest to, że Papież przewidywał jeszcze życzenia i oczekiwania rządu tureckiego.

Chce on nie tylko spełnić żądanie Turcyi, ale nadto patryarchę katolickich Armenczyków w Carogrodzie, Msgrą Azarian, który jest u sultana *persona gratissima*, i w Yildiz kiosku cieszy się wielkim znaczeniem, wyniósł do godności jenerałnego patryarchy Carogrodu z jurysdykcją nad całym Kościołem na Wschodzie a w hierarchicznym stopniu z władzą zaraz po Papieżu. Możemy z góry w obec możliwych zaprzeczeń powtórzyć i potwierdzić tę wiadomość, którą otrzymaliśmy z zupełnie wiarogodnego, kościelnego źródła z Rzymu. Znaczenie tego kroku leży jasno, jak na dłoni. Na całym Wschodzie przyzwyczajono się w dziedzinie kościelnej spoglądać na Carogród, tak jak rzymscy katolicy całego świata spoglądają ku Rzymowi. Wielu greckich katolików, mianowicie na półwyspie bałkańskim, nienawidzi papieżstwa głównie dla tego, ponieważ ono ma swą siedzibę w Rzymie; na Wschodzie nie chcą być zależnymi od „łacinników.” Ten „przesąd” usuwa przezorny dyplomata Leon XIII przez to, że tworzy pewien rodzaj Papieża Wschodu, który naturalnie zależy od niego. Plan ten jest wielkim w swój prostocie. Przy energicznej propagandzie nie można wcale przewidzieć, jak daleko sięgające następstwa pociągnie za sobą ustanowienie jenerałnego patryarchatu w Carogrodzie, w każdym razie budzi się nadzieja, że różne grecko katolickie kościoły na Wschodzie, mianowicie na półwyspie bałkańskim, będą się starały o styczność z nim. Stosunki kościelne są tam tego rodzaju, że oczekiwania te bynajmniej nie zdają się niemożliwymi do spełnienia. Pomiędzy różnymi patryarchatami panuje ciągła wojna, do czego dodać należy jeszcze przeciwnieństwa narodowościowe; katolickiemu „jenerałnemu patryarchatowi Wschodu” atoli będzie łatwiej, aniżeli Kurji rzymskiej, porozumieć się z tamtejszymi greckimi katolikami. Upatrzone na to stanowisko mgr. Azarian, bardzo zręcznie Armenczyki, jest najodpowiedniejszą osobistością do tego delikatnego zadania. Jakkolwiekby jednakże powiodły się te zamiary, czy się one urzeczywistnią lub nie, *podziwieniu godną* pozostanie zawsze *przezorność i dyplomatyczna mądrość*, z jaką

82 letni dzierżyciel tiary umie kierować interesami, których jest przedstawicielem.”

O ile informacje „Kreuzztg.” są prawdziwymi, okaże się niezadługo. Tymczasem zaznaczamy hold podziwu, jaki „Kreuz Ztg.” składa Namieśnikowi naszego Kościoła. Co powie na to p. Stöcker?

Rozmowa z ks. Bismarckiem.

W sobotę podaliśmy już w streszczeniu telegraficznym główne momenta rozmowy wydawcy „Neue Freie Presse” z ks. Bismarckiem. Dziś podajemy rozmowę tę w obszerniejszym streszczeniu.

Ks. Bismarck przyjmowany z entuzjazmem przez antysemitów wiedeńskich, przyrzekł umieścić w szpaltach dziennika *skrajnie żydowskiego*, jakim jest „Neue Freie Presse”, podziękowanie za „serdeczne” przyjęcie, jakiego doznał w stolicy Austrii i w tym celu zaprosił wydawcę tegoż organu do siebie. Interviewer twierdzi, że na myśl, iż stanie przed Bismarckiem, doznał wrażenia turysty, znajdującącego się na wysokości góry, gdzie tchu pochwytnie nie może. Poszedł atoli — i zachwycen jest trzema uściskami dłoni kanclerza, któremu patrzył w oczy „czując, że spogląda w oblicze historii”.

Bismarck zauważył przedewszystkiem, że we Wiedniu czuł się bardzo dobrze. „Cieszę mnie, że w Wiedniu bardziej pamiętają o tej mojej działalności, kiedy mi danem było iść razem z Austrią i bronić Austrii, niż o tej mojej działalności, która mnie zmuszała do wystąpienia przeciw Austrii. Ale ja działałem jako polityk swego kraju, broniłem interesów tego kraju, a to chyba naturalne. Potem nastąpił zwrot, zawarliśmy przymierze, które służy wspólnym interesom.”

Redaktor podniósł, że Niemcy austriacy wielce czują się dotkniętymi...

„Tem, że użyłem frazesu — przerwał Bismarck — który uważają za antyaustriacki. Otóż widzisz pan, jak się rzeczy mają. Nie należy na mój karb kłaść wszystkiego, co „Hamburger Nachrichten” podają. Dziennik ten był na tyle odważnym, iż wystąpił w mojej obronie, gdy się wszystko odemnie odwróciło, i byłoby niewdzięcznością, gdybym tego nie uznawał. Ale pisać do gazet, albo redagować, na to nie mam ani czasu, ani też w moim wieku ochoty. Czasami zjawia się u mnie z Hamburga redaktor i rozmawia ze mną o polityce — to wszystko. Nie trzeba wszystkiego tego mnie imputować, co podają gazety pod formułką, „jak organ ks. Bismarcka donosi”, albo, „jak ze strony Bismarcka donoszą”. To samo odnosi się do monarchijskiej „Allg. Ztg.” i do „Westdeutsche Allg. Zeitung”.

„Moje stanowisko było to, że traktat handlowy z Austrią uważam za sprzeczny z naszymi interesami rolniczymi. Tyczy się to jeszcze bardziej traktatu ze Szwajcaryą, a nadto z Włochami, dla których nasze winnice największe ponosić muszą ofiary. W traktacie z Austrią występowałem przeciw ustępstwom na polu rolnictwa i niektórych produktów przemysłowych. Ale nie mogę waszym mężom stanu robić zarzutu z tego, że słabość naszych delegatów zrecznie wyzyskują. Powiedziałem to hr. Kalnokyiemu, gdy mnie rewizytował. Jeżeli naszego stanowiska bronię, to jeszcze ztąd wcale wnosić nie można, jakobym był przeciw Austrii. Do tego rezultatu przyszło z powodu, że u nas na pierwszy plan wystąpili mężowie, których ja trzymałem w cieniu. A stało się to dla tego, że uczyniono potrzebę zmieniania i przewracania wszystkiego.”

Rozmowa zesłała potem na tory czysto polityczne. Bismarck powiedział między innymi:

— „Uważałem zawsze, że po roku 1871 osiągnęliśmy wszystko, czego nam potrzeba do samodzielności i przyzwolonej egzystencji narodowej. Niemcy w żadnym kierunku nie mogą dążyć do zwiększenia swego terytorium, ani nad granicą francuską, ani belgijską, holenderską lub rosyjską. Czegożbyśmy pragnąć mogli? Jesteśmy nasyćeni, a stan Niemiec przypomina mi słowa Andrassego: „Starek węgierski jest tak pełny, że zatonąłby, gdyby mu dodano funt czegokolwiek, złota lub błota.” (to ostatnie wyrażenie brzmi w oryginale nieco drastycznie). Mamy i tak dość żywiołów niemieckich, a wojna nie jest drobnostką. Przeżyłem dość wojen: czeska była mniej znaczną, ale francuska o wiele znaczącą. Nie odstrasza mnie wojna konieczna, ani nawet klęska z honorem. Ale jaki sens ma wojna bez celu, i która, choćby nam Bóg użyczyl powodzenia, żadnej nie przyniesie korzyści? Czyż mamy iść do Rosji na rozbój po pieniądze? To byłoby trudno — dodał śmiejąc się Bismarck. Alboż ma Rosja tak zrobić? I ona nie może pragnąć zwiększenia swego terytorium naszym kosztem, bo i tak z trudnością da sobie rady z bałtyckimi Niemcami. Dla tego moja myśl była nie tracić związku z Rosją i zachować sobie możliwość kontaktu z polityką rosyjską. A jest to przeciw zarzutom w interesie Austrii. Wszakże i Austrija pragnie pokoju, a sądzę, że ma dosyć Bośni.

— A ten stan rzeczy czy się zmienił od czasu dymisy waszjej księżęcej mości? — zapytał redaktor.

Książe szybko zwrócił głowę i odparł energicznie:

— Tak jest, tak jest!

— Przez co?

— Przez to, że już żadnego wpływu na politykę rosyjską nie mamy, że już nie jesteśmy w położeniu dawania rad Rosji. Cóż tedy może czynić mąż stanu? Winien dostrzedz zanosenie się na wojnę i przeszkodzić temu niebezpieczeństwu. To tak, jak przy wyścigach *steepé chase*. Należy znaleźć teren, po którym ma się ruszać. Nieprawdaż, pan rozumiesz moje porównanie?

— Jednakowoż — zapytał redaktor — jakże to fakty sprowadziły zmianę w stosunkach z Rosją?

— Faktem tym — odpowiedział książe — jest zniknięcie osobistego zaufania, a przeto i wpływu osobistego na cesarza Rosji. W ostatniej rozmowie z cesarzem Rosji, jaką z nim miałem przed swoją dymisją, wyłożyłem mu swoje zapatrywania polityczne, a cesarz rzekł: „Tak, ja panu wierzę, ja ufam panu, ale czyż pan pewny pozostania w urzędzie?” Popatrzyłem zdumiony na cesarza i odparłem: „Tak jest, Najj. Panie, jestem tego

całkiem pewny; póki życia mego, pozostanę ministrem.” Zgola nie przeczuwałem, że się na zmianę zanosi.

— A czy zmianę tę uważasz W. Ks. Mość za pogorszenie?

Książe odparł stanowczo: „Tak jest. Zerwała się nie, łącząca nas z Rosją. Ja za główny cel polityki uważałem utrzymanie pokoju. Do czegożby doszło, gdybyśmy po szczęśliwej wojnie z Rosją mieli dwóch sąsiadów, grożących nam pomysłami odwetu; jednego od wschodu, a drugiego od zachodu. Być może, że wojna z Francją jest niunikniona. Tam zawsze chodzi tylko o to, żeby się znalazł człowiek, który nasypie do wody proszku, aby ją wzburzył. Inna rzecz z Rosją. Między nami a Rosją niema najdrobniejszego przeciwnieństwa interesów. I Austrija jest pokojowym państwem i władnie poparliśmy Austrię, gdyby nie, łącząca nas z Rosją, nie była przetrwaną.”

Na zapytanie redaktora, czy sytuacja pogorszyła się także wskutek jakichś faktów politycznych, odpowiedział ks. Bismarck:

— Jak powiedziałem, przedewszystkiem w skutek osłabienia wpływu niemieckiego na politykę rosyjską. Ambasador niemiecki w Petersburgu ma dziś o wiele mniej wpływu, niż dawniej. Do tego przystępują inne okoliczności, a w szczególności *zmiana w polityce polskiej Prus*. Zamianowano Polaka Arcybiskupem i dano mu stanowisko, które w interesie polityki niemieckiej należało dać niemieckiemu katolikowi. Prawda, że Biskup ten miał w Elblągu(?) mowę wiernopañstwową i o narodzie niemieckim mówił lepiej, niż to zwykle czynią Polacy. Ale i to przezebrał antagonizm przeciw Rosji. Polityka w obec Polaków w Poznańskim osłabiła zaufanie, którem dawniej nasz rząd cieszył się w Rosji, i uszczupliła nasz wpływ tamże.

Na zapytanie, czy książe nie czuje potrzeby ponownego objęcia steru polityki, odpowiedział, że o tem mowy być nie może: wszelkie mosty są zerwane.

— A czy mości książe zarzucił zamiar przybycia do parlamentu?

— Nie; zależy to od okoliczności.

— A czy nie mogłaby jaka zewnętrzna potrzeba skłonić W. ks. mości do ponownego wstąpienia na widownię polityczną?

— Sądzę, że nie; to przepadło.

W końcu wynurzył książe swoje uciechę, że jest popularnym w Wiedniu, i powiedział, iż mu na tem zależy, aby ludność dowiedziała się o jego wdziękach.

Po kilku uwagach z powodu odwiedzin księcia na wystawie teatralnej, skończyła się rozmowa.

KORESPONDENCJE.

Wiedeń, 24 czerwca.

(Interview z Bismarckiem. — Regulamin obrad. — Z komisji walutowej).

(☞) Za przyjęcie, jakiego doznał we Wiedniu, książe Bismarck odwdzięczył się w sposób oryginalny! Dziś po odejściu stałowego woźcy „Neue freie Presse” ogłosiła rozmowę z księciem Bismarckiem, który z bezwzględnością wypróżnionego gderacza — jeżeli tak można tłumaczyć wyraz „Noergler” — wypowiedział ponownie swą naganną dla „nowego kursu.” Mianowicie potępa go dla tego, ponieważ pogorszył stosunki Niemiec z Rosją. Jako jeden z „biedów”, które sprowadziły pogorszenie stosunków z Rosją, książe Bismarck uważa *traźniejszą politykę polską* cesarza Wilhelma. I tak oświadczył: „Mianowano Polaka Arcybiskupem i dano mu urząd, który w interesie polityki niemieckiej należał się niemieckiemu katolikowi. Prawda, że ten Biskup w Elblągu (!) wygłosił mowę, zgodną z wiernością dla państwa, i odezwał się o narodzie niemieckim lepiej, niż zwykle czynią Polacy, ale (!) jednak zaznaczył dosyć wyraźnie antagonizm do Rosji. Nowa polityka względem Polaków w Poznańskim osłabiła zaufanie, jakiego rząd nasz dawniej używał w Rosji i zmniejszyło tam wpływ nasz.” Notabene, nie dokładniej nie wyjaśnia pomyślnego zwrotu, jak właśnie ta uwaga eks-kanclerza!

Dalej powiedział on redaktorowi wymienionego dziennika, że otwarcie oświadczył hr. Kalnokiemu, iż z agrarnych względów był przeciwnikiem traktatu handlowego, ale nie dziwi się wcale, że Austrija „wyzykała *niezdolność i słabość pełnomocników niemieckich!*” Wiemy więc teraz, że ks. Bismarck skorzystał z pobytu wiedeńskiego, aby reprezentantów „nowego kursu” przed Kalnokiem oskarżyć o — *niezdolność!* W każdym razie namiętność, z jaką w tym interview broni przyjaznych stosunków z Rosją, pozwala się domyślać, że hr. Caprivi rzeczywiście zerwał z tą czysto pruską, ale sprzeczną z interesem Niemiec polityką russofiłską. Tutaj też wynurzenia ostudza zapal nawet najgorętszych wielbicieli Bismarcka, a z Pesztu wywołują donośne protestacje. Ostatecznie to dziwne pożegnanie utwierdza nas w przekonaniu, że urzędowy zawód ks. Bismarcka jest stanowczo skończony.

Komisja Izby poselskiej, wyznaczona do reformy regulaminu obrad, dziś zajmowała się kwestią *interpelacyi*, o której niedawno temu wspominaliśmy. Baron Chlumecky, jeden z przywódców niemieckiej lewicy, hr. Hohenwart, Skarszewski i Abrahamowicz, Tyrolczyk Kathrein i Morawianin hr. Fanderlik zapytali w komisji, że prezydentowi musi przysługiwać prawo wstrzymania przeczytania pod pretekstem interpelacyi wywodów, na których wygłoszenie w mowie nie pozwoliłby. Oczywiście w tym też duchu zapadnie uchwała komisji, która nie uległa wpływowi sofistycznych wywodów reprezentantów frakcyi skrajnych Kaizla, Spindlera i Fussa. W kwestji, w której zgadzają się na to samo mąż tak dbały o sprawiedliwość, jak Smolka, mąż tak konserwatywny jak hr. Hohenwart, i tak liberalny, jak baron Chlumecky, oczywiście ta zgoda jest pewną ręką, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo *prawomocności*, lecz tylko — anarchii.

Natomiast rozluźnienie ciągle się zaznacza w komisji *walutowej*. Trudno pojąć, dla czego polscy jej członkowie głosowali za poprawką młodocześnie-go tromtadry Eima, aby na nowych monetach umieszczono wyrazy *rex Bohemiae Galiciae* itd. analogia tytułów „*rex Bohemiae*” tworzy tytuł: „*rex*

Poloniae”. Na tym tytule zależy nam, nie zaś na tytule „*rex Galiciae*”, do którego nawet według pierwotnego wniosku Eima miał być dodany drugi „*et Lodomeriae*”. Młodoczechom chodziło jedynie o to, aby się przed Czechami pochwalić sukcesem. Czyż zwłaszcza *konserwatywni* posłowie polscy mieli jakikolwiek powód przysporzyć radykałom młodocieskim tego sukcesu? Wczoraj znowu niespodzianie komisya uchwaliła, aby nie bito monet niklowych. Sens moralny zaś jest ten, że coraz wyraźniej daje się w znaki brak — Grocholskiego i Dunajewskiego!

Ziemię słowiańskie.

* Mnożą się objawy, iż stan rzeczy w Czarnogórze zaostrza się coraz bardziej, a opozycja przeciwko rządowi księcia Mikołaja rośnie w sily i popularność. Dopóki jednak „jedyny” dotychczas przyjaciel Rosji — Bismarck odebrał mu obecnie monopol tego przymiotnika — liczył na podtrzymanie swoich potężnych sprzymierzeńców z północy, niezadowolone inteligentniejszej części ludności nie bardzo go obchodzilo, bo przecież podczas swych licznych wycieczek do Petersburga dobrze się przypatrzył, jakie są najlepsze sposoby usuwania malkontentów. Zależy się jednak, że sfery rosyjskie dochodzą przekonania, iż władca Czarnych Gór za daleko posuwa naśladownictwo stósunków, istniejących nad Nową. Zwłaszcza emigracya znakomitszych Czarnogórców do Austrii napełnia gorczą rosyjską prasę. Jeżeli koniecznie chcieli opuścić swoją ojczyznę, czemu nie przenieśli się do „słowiańskiej” Rosji, gdzie ich czeka gościnne i braterskie przyjęcie? Boją rosyjskie pisma nad upadkiem słowiańskiej idei pomiędzy ludnością Czarnogóry, ale bez ogródek wytykają księciu Mikołajowi bezwzględność jego postępowania i zbyteczne powodowanie się rządami faworytów; „Nowoje Wremia” donosi, że więźnia Cetyni i Niksicza są napełnione osobistościami, które pozwoliły sobie nieco swobodniej i otwarciej wypowiadać swoje zdanie o polityce księcia, a co najsmutniejsze w tej sprawie i najboleśniejsze dla duszy rosyjskiej, to, że żub okob pod berłem austriackim w „ujarzmionej” Bośni panuje ład, porządek, dobrobyt i swoboda, o jakiej Czarnogóra nawet marzyć nie mogą. To zachowanie się prasy rosyjskiej względem księcia jest niewątpliwie melancholijnym objawem zmienności ludzkich usposobień; ale, powtarzamy, odkąd Bismarck ogłosił się „jedynym” przyjacielem Rosji w Niemczech, łaska cara musiała przędzić czy później odwrócić się od biednego księcia czarnogórskiego, aby zaświecić w całym blasku dla pastelnika w Friedrichsruh.

Niemcy.

* Berlin, 26 czerwca. Komisya, zajmująca się ułożeniem statystyki robotniczej, załatwiła w dniu 23 b. m. jak donosi „Reichsanzeiger”, pierwszy przedmiot porządku obrad. W piątek obradowano nad kwestyonaryszem, który ma zostać przedłożony oddnośnie do czasu pracy w piekarstwie i cukiernictwie, tak pracodawcom, jak i robotnikom. Po długich obradach przyjęto do kwestyonaryusza następujące pytania: W ilu dniach dostarcza się wyrobów piekarskich? Czy wypieka się wyroby raz lub więcej razy dziennie? Ile osób oprócz właściciela interesu bywa zatrudnianych regularnie w piekarni (cukierni) i w połączeniu z nią handlu? Następują dalej pytania, odnoszące się do liczby wkrfiferów, czeladników, uczeni i nieuczonych robotników, co do ich czasu zatrudnienia, oraz regularnie udzielanego czasu odpoczynku najmniej 24 godzin. Oddnośnie do uczniów polecała komisya następujące pytania: czy układ z uczniami odbywa się pisemnie? Czy opłaca się naukę? Jak długo trwa czas nauki? Czy uczniowie uczęszczają do szkoły fachowej, uzupełniającej lub niedzielnej? Jeżeli tak, to w których dniach i o których godzinach? Uchwalono także umieścić pytania, dotyczące mieszkania: ilu uczeni mieszka u majstra? ilu czeladników? ilu uczeni, ilu czeladników otrzymuje zupełne wyżywienie u majstra? W sobotę obradowała komisya nad kwestyonaryszem dla procedera mlyarskiego.

— Paryżki „Figaro” otrzymuje z Londynu wiadomość, że w skutek ważnych uchwał powziętych w czasie bytności króla Humberta w Berlinie, uda się cesarz Wilhelm z Kilonii do Londynu i że wizyta cesarza na dworze londyńskim będzie miała jak najwazniejsze następstwa.

— „Kreuz Ztg.” przypomina prawomocne dotychczas przepisy edyktu z 20 października 1798 r., wedle których loże wolnomularskie, z wyjątkiem główniej loży, wielkiej loży krajowej i Loge Royal York de l’Amitie, są zakazane i ich założyciele, członkowie i uczestnicy podlegają łardzo znacznym karom. Pomimo tego zakazu, dodaje „Kreuz Ztg.”, istnieje w Prusach 18 loż amerykańskiego związku wolnomularskiego B’nai B’rith, założonego w celu połączenia Izraelitów. Pismo to wymienia wszystkie te zakazane loże, między niemi także *loże poznańską* i uważa za rzecz niepojętą, iż dotychczas nie uczyniono przeciwko nim żadnego kroku na mocy kodeksu karnego.

— Znany korespondent berlińskiego „Tageblattu”, Eugeniusz Wolf, telegrafuje do tego pisma, co następuje: „Zarzybar, 25 czerwca w południe. Z Usagary donoszą, że krajowi wojownicy, zebrawszy się w wielkie gromady, przebiegają kraj, rabując; można się spodziewać wybuchu niebezpiecznego powstania. Drogi karawanowe są całkiem niepewne. Stosunki administracyjne wewnątrz pogorszyły się, na wybrzeżu handel upada, kupy odczuwają ogólny zastój w interesach i większych jeszcze donoszą obaw o przyszłość. Na wybrzeżu południowym kwitnie handel niewolnikami. Wabehe nie dotrzymują pokoju. Najwytrawniejsi znawcy niemieckiej Afryki są tego zdania, że jeżeli cała kolonia nie ma upaść, to natychmiastowe ustąpienie gubernatora Sodena i ustanowienie cywilnego gubernatora dla terytorium wybrzeża, jako też 2 gubernatorów wojskowych dla terytorium na północ oddnośnie na południe od karawanowej drogi Mpuapu-Tabora, stanowiłoby rękojmiej zabezpieczenia sfery naszych interesów. Jako nowy gubernator cywilny wstąpiłby radca legacyjny Sonnenschein, jako gubernator wojskowy na obwody Nyassa i Tanganyika najodpowiedniejszym byłby naturalnie Wissmann, którego wyprawę parowcową mógłby przejąć w danym razie p. Eltz. Na obwód Kilimandżaro i Wiktorya-Nyanza byłby pierwszym dowódcą Johannes.”

Jubileusz Cechu krawieckiego.

Wczoraj obchodzono jubileusz 339-letni Towarzystwa Czeladzi Cechu krawieckiego. Książę Beisert na tę intencję odprawił o godzinie 8 uroczystą wotywę przed wielkim ołtarzem w Fary przy świątyni Kofa śpiewackiego. Po mszy św. zebrał się na sali pana Kempia wszyscy miejscowi członkowie cechu i cehoweli czeladzi krawieckiej, oraz zamiejscowi delegaci.

Koło Śpiewackie wykonało piękny śpiew chóralny, a następnie cechmistrz p. Kromolicki powitał zebranych w następujące słowa:

„Szanowni Panowie! W dniu tak ważnym i tylu wiekami uświęconym spotkać mnie zaszczyt powitania panów, jako tych, co popierają cechy i bractwa i tem samem bronią przywilejów i ustaw praocjów. Witam Szanownych Panów z całego serca w imieniu Cechu krawieckiego i wierznej czeladzi krawieckiej. Wierna drużyno czeladzi cehoweli, idź spokojnie i wytrwale drogą, wskazaną ci przez praocjów naszego, a możesz być pewną, że prawda zawsze zwycięży. Niech żyje nasza czeladź cehowa!”

Pan Mikołajczak, członek zarządu, powitał serdecznie słowy panów delegatów zamiejscowych. Książę Beisert przemówił do zebranych, podnosząc katolicki charakter cechów, a szczególnie cechu krawieckiego, który wraz z czeladzi wiernie przez długie wieki trzymał się wiary św. i Kościoła katolickiego. Swoje piękne przemówienie zakończył ks. Beisert życzeniem, aby cechy i czeladź krawiecka pozostała i nadal ze sobą w tój zgodzie, trzymając się wiernie zasad Kościoła katolickiego.

O godzinie 12 zasiadło do obiadu na sali pana Kempia około 50 osób. Wznoszono liczne toasty, na cześć mistrzów cechowych, czeladzi, wszystkich cechów, zamiejscowych delegatów i t. d. Pomiędzy innymi przemawiali p. Mikołajczak i p. Fr. Andrzejewski, cechmistrz cechu szewskiego.

Pierwszy odezwał się do czeladzi, zachęcając ją do bogobojnego i wzorowego życia, do pracy, oszczędności i wstrzeźliwości, oraz do posłuszeństwa względem swoich mistrzów. Drugi dał krótki a treściwy pogląd na historię cechów, ich znaczenie w przeszłości i teraźniejszości, podnosząc ich wielką działalność około dobra przemysłu i mieszczaństwa.

Po obiedzie o godzinie 3 nastąpił wspólny wyjazd do ogrodu strzeleckiego na Miasteczko. Tamże przemawiali kilku jeszcze mówców. Pan Kromolicki tłumaczył znaczenie godła krawieckiego na chorągwi, na której dawniej były dwa kozły, zamienione obecnie na lwa. Pan Kaufmann mówił o przywilejach cechów, a p. Ignacy Andrzejewski podnosił między innymi, że cechy są silną zapora dla socjalizmu i że dotychczas nie zakradły się do cechów idee rewolucyjne, tak niebezpieczne dla społeczeństwa i przemysłu. Podczas koncertu dwóch orkiestr bawiono się bardzo ochoczo w rozmaite gry towarzyskie, a nad wieczorem rozpoczęły się tańce. Do polonezu, którego prowadził p. Kaufmann, stanęło 231 par; dają to miarę, jakiej sympatyi zażywa cechy krawiecki w naszym mieście. W ogólności uroczystość jubileuszowa odbyła się przy nadzwyczajnym udziale publiczności wśród ogólnej harmonii i poważnego nastroju ducha.

ODEZWA.

W dniu 10 lipca r. b. odbędzie się w Chełmie Zjazd Towarzystw przemysłowych, Kółek śpiewackich i pokrewnych z Prus Zachodnich.

Program ułożony przez komitet główny, ogłosił niedawno nasze czasopismo.

Niniejszem zapraszamy wszystkie Towarzystwa Prus Zachodnich do wzięcia w Zjeździe, który bez wątpienia poważnie ma znaczenie i znakomicie przyczyni się może do podniesienia poziomu naszego przemysłu i rozbudzenia poczucia samodzielności pomiędzy naszymi rękodzielnikami.

Spodziewamy się, że i z ościennych prowincji Towarzystwa odnośnie zechcą uświetnić nasz Zjazd swoją obecnością.

Udajemy się także do zacnego naszego Duchowieństwa i PP. Obywateli z prośbą o współdziałanie, abyśmy się mogli przekonać, że i osoby po za przemysłem stojące nie patrzą niechętnym okiem na rozwój Towarzystw przemysłowych.

Dodawac nie potrzebujemy, że każdy, kogo tylko przemysł nasz i handel obchodzi, miły nam będzie i że dozna jak najserdeczniejszego przyjęcia. Dla uporządkowania przebiegu Zjazdu i ułatwienia pracy komitetowi, uprasza się wszystkie Towarzystwa zamierzające wziąć udział w pomienionym Zjeździe, o zgłoszenie się jak najwcześniejsze do sekretarza komitetu lokalnego, pana J. Rybickiego, aptekarza w Chełmie (Culm).

Pożądanem jest, aby doniesiono mianowicie liczbę osób przybywających i czas ich przyjazdu.

Donosimy dalej, iż podług uchwały komitetu pobierac będziemy na koszt urzędzenia zjazdu od każdego z uczestników należących do jakiegokolwiek Towarzystwa przemysłowego, śpiewackiego i podobnych po 75 fen., od innych osób po 1,50 w. wstępnego. Wypukający bilet ma prawo do udziału we wszystkich sprawach Zjazdu programem objętych, oprócz obiadu. Cena obiadu wynosi 1 m.; za piwo płaci każdy z osobna; uczestnictwo w obiedzie tym tylko zapewnić możemy, którzy przynajmniej tydzień przed Zjazdem zgłoszą się o to do sekretarza Komitetu lokalnego p. J. Rybickiego w Chełmie.

Przybywających z dziećmi Zjazdem (d. 9-go lipca) do Chełma prosimy usilnie o powiadomienie nas wcześniej pod podanym co dopiero adresem, abyśmy o ile możności mogli się postarać o dogodnie pomieszczenie.

Objaśnienia dotyczące miejscowych stosunków podczas Zjazdu, pozwolimy sobie niezadługo obszernej ogłosić.

KOMITET LOKALNY:

Zjazdu Przemysłowców i Zjazdu Śpiewaków Polskich Prus Zachodnich.

Ks. dziekan dr. Pobłocki. F. Stefanski, mistrz murarski. Dr. L. Polewski, lekarz. J. Rybicki, aptekarz. J. Nowicki, Galiński, Odrowski, majstrowie szewscy. Wesołowski, zegarmistrz. N. Jagodziński, fryzjer.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 27 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidiecezja Gnieźnieńska. Dnia 7 lutego r. b. zostali przez ks. Biskupa Andrzeja Jędraszczyka w Archidiecezji Gnieźnieńskiej wyświęceni: na subdyakona Markwart Rychard i na dyakona Piechocki Tadeusz.

Dnia 17 lutego otrzymał ks. Łąbedzki wikaryusz z Trzemesznej kanoniczną instytucją na beneficjum w Wrześni.

Tegoż samego dnia udzielono ks. Tuchoskiemu wikaryuszowi w Wrześni komendę na beneficjum w Skarbożewie.

Dnia 11 marca powołano: ks. Kocińskiego mansjonarza i wikaryusza w Szamotulach na wikaryat w Łabiszynie; ks. Zarzyckiego, wikaryusza w Bydgoszczy na wikaryat do Mrocy; ks. Spychalskiego, wikaryusza w Mrocy na Igo wikaryusza do Bydgoszczy; ks. Swiderskiego, neopresbytera na Igo wikaryusza do Bydgoszczy; ks. Klementa, neopresbytera na wikaryusza przy kościele pojedynczym w Bydgoszczy.

Dnia 16 marca udzielono komendę na beneficjum w Dembowie ks. licencjatowi Woda, wikaryuszowi w Warkonie.

Dnia 17 marca udzielono kanoniczną instytucją ks. Wadzyńskiemu, komendantowi w Dusznicy na beneficjum tamże.

Dnia 28 marca udzielono ks. Gantkowskiemu, dziekanowi w Brudni, komendę na beneficjum w Gniewkowie cum facult. subst.

Dnia 28 kwietnia udzielono kanoniczną instytucją: ks. Hasowi, plebanowi w Miasteczku na beneficjum w Wysoce i ks. Niedbalskiemu, plebanowi w W. Sławsku na beneficjum w Gąsawie.

Dnia 28 kwietnia oddane waktującą plebanją w W. Sławsku w tymczasową komendę ks. prałatawo Goeblovi w Kruszwicy. Tegoż dnia pozostawiono ks. Hasowi administrację dotychczasowego beneficjum w Miasteczku usque ad ult. disp.

Dnia 30 kwietnia udzielono ks. Kłyszowi, wikaryuszowi w Kościelcu komendę na beneficjum w Płonkowie. Tegoż samego dnia powołano ks. Rólskiego, administratora w Gąsawie na wikaryusza do Kościelca.

Dnia 9 maja udzielono ks. Rezerowi w Poznaniu komendę na beneficjum w Kędzierzynie.

Dnia 17 maja mianowano ks. wikaryusza Kocińskiego w Łabiszynie administratorem beneficjum tamże.

Dnia 30 maja r. b. otrzymał kanoniczną instytucją ks. dr. Kantecki na beneficjum w Strzelnie.

Zmarli: Dnia 30 marca r. b. ks. Józef Dziubek, proboszcz w Łobzynie.

Dnia 14 maja r. b. ks. Stanisław Ziętkiewicz, proboszcz w Łabiszynie. R. i. p.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Gerhardtowi z Zakrzewskich Oleśdrów w zachodnim powiecie poznańskim orla właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Od ks. mansjonarza Swidzińskiego,** otrzymujemy następujące pismo:

„Biegają po mieście i po gazetach rozmaite fałszywe pogłoski o usposobieniu religijnym, jakie okazywał Józef Motyl, ściany zeszłego czwartku na podwórzu tutejszego więzienia. Ażeby im koniec położyć, oświadczam w imieniu prawdy, że on nieszczęśliwy skazaniec już raz po ustalonym wyroku sądowym dwa razy przystępował do Sakramentów świętych — ostatni raz był u Spowiedzi św. trzy tygodnie przed egzekucją — w ostatnich zaś chwilach przed śmiercią był zdeterminowany bardzo, apatyczny, lecz nie bluźnił i nie odpychał od siebie pociechy religijnej. Z szacunkiem

ks. Adam Swidziński,
kapelan więzienny.

* **Od Delegata Towarzystwa Tatrzaskiego,** p. Kornelji Grabskiej odbieramy następujące pismo:

Członkowie Towarzystwa Tatrzaskiego, którzy dotychczas nie zapłacili wkładki za rok 1891, zechcą to uczynić przed 1-szym lipca, aby uniknąć ściągania przez zaliczkę pocztową.

Delegat Towarzystwa
Kornelja Grabska.

Ulica Rycerska 26.

Poznań.

* **W czwartek dnia 30 czerwca** przed zwołaniem na ten dzień Walnem zebraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk o godz. 4 po południu odbędzie się na sali Towarzystwa **posiedzenie publiczne** na którym będzie miał pan **Cezary Vogt** wykład naukowy z demonstracjami. „Z międzynarodowej wystawy elektrycznej w Frankfurcie nad Menem, szczególnie o przenoszeniu siły za pomocą elektryczności.“ O czem donosząc zaprasza Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

* **Przypominamy,** że Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo urządza na rzecz ubogich chorych podwieczorek w ogrodzie p. Szermera (wila Gehlen) w dzień św. Piotra i Pawła dnia 29 b. m. o godzinie 5 po południu. Mamy nadzieję, że publiczność zechce poprzeć cel tak szlachetny i licznie zebrać się rączy, a osoby urządzające postarają się, żeby czas gościom uprzyjemnić. Wstęp po 50 fen., a dla uczącej się młodzieży po 25 fen.

* **Pan S. Michalski,** długoletni współpracownik fabryki A. Krzyżanowskiego, zakłada obecnie w spółce z p. Józefem Obrębowiczem fabrykę i skład pomników i nagrobków. Nowe to przedsiębiorstwo polecamy uwadze Publiczności naszej.

* **Dyrektor tutejszego seminarium żeńskiego** Baldamus otrzymał tytuł radcy szkolnego z rangą radcy czwartej klasy.

* **Aukcja w lombardzie** miejskim rozpocznie się w przyszły poniedziałek dnia 4 lipca i to niewykupionych fantów od nr. 30344 do 39472. Złoto, brylanty, srebro itp. sprzedawane będzie w czwartek i piątek dnia 7 i 8 lipca.

* **Nowe przepisy pocztowe** zaprowadzają odtąd jednolitą opłatę za listy za granicę. Do wszystkich zagranicznych miejscowości opłacać się będzie za list (za każde 15 gr.) 20 fen., a 5 fen. za druki, próbki i papiery handlowe (za każde 50 gr. jednakowoż najmniej

10 fen. za próbki, a 20 fen. za papiery handlowe). Taksa za międzynarodowe przekazy obniża się z 40 fen. na 20 fen. za każde 20 marek.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymał mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Poniec.** Towarzystwo Przemysłowe w Poniecu urzędza w środę dnia 29 czerwca r. b. w uroczystość św. Piotra i Pawła zabawę lotową w ogrodzie strzeleckim. Program zabawy wielce urozmaicony. Początek o godzinie 3 do południa. — Szanownych członków oraz zycielich Towarzystwu gości uprasza się o łaskawe liczne przybycie, o obnych zaproszeń nie wysyłamy. Zarząd.

* **Młostaw.** Towarzystwo Przemysłowe w Młostawiu urzędza wspólnie z dziećmi szkolnymi w święto św. Piotra i Pawła zabawę lotową. Wymarsz o godzinie 1/2 po południu do lasu Biało-Piatkowskiego. Wieczorem zabawa na sali. Szanownych przyjaciół Towarzystwa Przemysłowego uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **„Pos. Tgbl.“** stwierdza dziś, że Laskowo, w powiecie żnińskim, sprzedała pani hr. Sokolnicka komisji kolonizacyjnej, — sprzedała miała atoli nastąpić dopiero 25 b. m. Cena kupna wynosi 625,000 m.

* **W Sieroszewicach** w powiecie ostrowskim otwarta została stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową. Stacya ta przyjmuje także telegramy (nawet w nocy) o nieszczęściach.

* **Jarocin.** Kółko śpiewackie w Jarocinie urzędza w środę dnia 29 b. m. zabawę lotową połączoną z przedstawieniem amatorskim i koncertem instrumentalno-wokalnym w ogrodzie p. Stanisza w Tumidaju. Odegrana będzie oprócz monologów jeszcze sztuczka dwu-aktowa „Okreźne“. Początek koncertu o godzinie 4 po południu. O liczny udział prosi jak najuprzejmiej Zarząd.

* **Strzelno.** Szkarłatna i dyfteryj ustają już we wsi Cieniasko, wskutek czego szkoła tamtejsza, od 2 miesięcy zamknięta, została znowu otwarta. 18 dzieci i 2 osoby dorosłe zmarły na te choroby. — Majętność Rządkiwn, obejmująca 970 mórg obszaru, nabył gospodarz Adelphi z Nadrenii. — Kozuszkowo, Kozuszkowa Wola i Kuśnierzy wystawione zostały na subhastę.

* **Wągrówiec.** W środę dnia 29 bieżącego miesiąca urzędza Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Wągrówcu zabawę lotową w ogrodzie na Hermanowie. Wstęp do ogrodu dla mężczyzn 50 fen., checy brać udział we wszystkich zabawkach Towarzystwa placą 1 m. Program zabawy podany w zaproszeniach, które będą rozsyłane. W razie niepogody odbędzie się zabawa w następną niedzielę dnia 3 lipca.

O liczny udział gości prosi jak najuprzejmiej Zarząd.

* **Teatr polski w Kruszwicy.** We wtorek 28 b. m. obraz historyczny „Przeor Paulinów“.

* **Wrocław.** Profesor uniwersytetu tutejszego, tajny radca medycyny dr. Biermer, zmarł w Schönberg pod Berlinem.

* **Berlin.** Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić szanownych rodaków w Berlinie i okolicy na obchód pierwszej rocznicy Towarzystwa Piekarzy Polskich w Berlinie, która się odbędzie dnia 3 lipca b. r. przy Kommandantenstr. nr. 20 (Arminhallen). Początek punktualnie o godzinie 3 do 4. Z powodu wieczornych prac członków prosimy szanownych rodaków, rodzaczki i delegatów o punktualność. Podczas posiedzenia kawa. Cena wstępu dla panów 50 fen., dla pań 15 fen., delegacje mają wstęp wolny. Pomiędzy I a II częścią będzie wylosowanie tortów. Zarząd Towarzystwa Piekarzy Polskich w Berlinie.

* **Przeostrogę** następującą umieszca „Wiarnu“: Wielu Polaków szuka tu już od kilku tygodni roboty daremnie. Prosimy wszystkie gazety w ojczyźnie, aby jeszcze raz przestrzegły przed wędrowką do Westfalii.

* **Ślub.** W kościele parafialnym w Oleszycach, pow. żółkiewskiego, w Galicyi, odbył się w sobotę ślub dr. Adama **Szulistawskiego**, lekarza w Stanisławowie, z panną **Zofią Hebanowską**, córką pani Anny z Rivolich Hebanowskiej z Poznania.

* **Kraków.** P. Kazimierz Poray-Gruszczyński z Kuczkowa we W. Księstwie Poznańskim, uzyskał w sobotę na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

* **Wieliczka.** W niedzielę dnia 3 lipca b. r. urządzonem będzie zwiedzenie sławnych w całym świecie kopalni wielkich, z którego czysty dochód przeznaczca się na budowę domu Akademickiego w Krakowie. W tym celu będzie kopalnia zręścieś oświetloną, a nadto urozmaicią pobyt Szanownej Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna. Ponieważ w tym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dla tego podaje się do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek nr. 17, I. piętro oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można. Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową. Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct. Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1/2 po południu. Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 po południu, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 minut 35 wieczorem. Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupie biletów.

Komitet Obywatelski

budowy domu Akademickiego w Krakowie.

* **Zakopane,** 24 czerwca. Wczoraj przybyli tu: jeneralny dyrektor poczt niemieckich, dr. Stephan, szef w sekcji ministerstwa handlu, Obentraut z Wiednia, dyrektor poczt i telegrafów w Galicyi, radca dworn Seforowicz ze Lwowa, tudzież inni wyżsi urzędnicy pocztowi. Zwiedzali tutejszą stacyą pocztową, udzielając jej urzędnikom różnych instrukcyi co do reorganizacyi poczt, poczem wstąpili do tutejszej szkoły koronkarstwa i snyderstwa, gdzie bawili czas dłuższy, badając jej urządzenie i przypatrując się wyrobom uczniów. Następnie wszyscy udali się dzisiaj na wycieczkę do Kościeliska; jutro powrócą wszyscy przez Szczawnicę i Kraków, zkąd odjadą jedni do Wiednia, druzdy do Berlina.

* **Lwów.** Rektorem lwowskiej politechniki na rok szkolny 1892/93 został wybrany profesor Józef Rychter. Dziekanami na lata szkolne 1892/93 i 1893/4 zostali wybrani: profesor Juliusz Jaxa Bykowski dla wydziału budowy maszyn; profesor Bronisław Pawlewski dla wydziału chemii technicznej.

* **Bismarck i arystokracja wiedeńska.** „Vaterland“ pisze: Z ratusza, gdzie go witaly tłumy ciekawej publiczności, udał się ks. Bismarck do pałacu księżstwa Meternichów, celem oddania im wizyty i nie zastał ich w domu. Toż samo na wystawie nie spotkał księża żadnego z członków arystokracji.

* **Z Petersburga** otrzymuje „Przegląd Katolicki“

następującą wiadomość: „Donoszą nam z Paryża, że operacya katarakty u J. E. Najprzew. Aroypasterza mohylowskiego, księdza Kozłowskiego, odbyła się pomyślnie dnia 11 czerwca. Operatorem był znany okulista, pan Gałęzowski, który w ciągu pięciu tylko minut wywiązał się z zadania. Dla uzupełnienia kuracyi wypadnie tylko Dostojnemu Pacjentowi przebyć jakiś czas w szpitalu braci zakonných św. Jana Bożego, gdzie otoczony jest największą troskliwością. Składając dzięki Panu Bogu za pomyślny obrót kuracyi, spieszymy podzielić się z Wami tą radosną nowiną.“

* **Róże zimowe.** Pod Nizzą, na Rivierze, znajduje się nad brzegiem rzeki Var, wielki park róż, którego właściciel uprawia niemal wyłącznie róże zimowe i rozsyła je po całej Europie. Ponieważ klimat Nizzy sam przez się nie jest dość ciepły, przeto założył ów ogrodek cieplarnie, które zajmują 6000 metrów kwadr. przestrzeni i te dostarczają róż zimowych. Oprócz nich hodowane są też róże wiosenne i letnie na polwierzni, albo w cieplarniach bez ścian bocznych; dach szklany chroni kwiaty od burz i deszczów. Od 15. grud. do 15 kwietnia rozsyła właściciel parku owego, p. Mari, dziennie około 500 tuzinów róż. Są między niemi egzemplarze zdumiewającej wielkości. I tak naprzykład róże „Paul Neyron“, dochodzą do 12 centymetrów średnicy. Przeszczep, zajęta pod uprawę róż, obejmuje 4 hektary i obliczają, że każdy hektar przynosi rocznie czystego dochodu 10—12,000 franków.

* **Na inseraty i reklamy** w ciągu lat siedmiu niespełna wydał pół miliona fantów szt. angielski fabrykant mydła, Pears. W Anglii panuje zwyczaj pokrywania wszystkich murów, ścian w wagonach, tramwajach i omnibusach różnokolorowemi ogłoszeniami, a na każdym kroku czyta się o „Pears Soap“, nie mówiąc już, iż niepodobna wziąć do rąk dziennika, tygodnika lub miesięcznika, aby w oko nie wpadły niezrównane zalety mydła Pears (które, mówiąc nawiasem, nie jest wcale lepszem od innych). Reklamy te oplacają się sownie fabrykantowi.

Kalendarz.

We wtorek 28 czerwca św. Leona II Papieża.	Wschód słońca o g. 3 m. 40.
W środę 29 czerwca św. Piotra i Pawła apostołów.	Zachód o g. 8 m. 25.
W czwartek 30 czerwca św. Emilii i Lucyny pp.	Zachód o g. 8 m. 25.
W piątek 1 lipca św. Juliusza m. i Teobalda pust.	Wschód słońca o g. 3 m. 41.
W sobotę 2 lipca Nawiedzenie N. M. P., św. Ottona.	Zachód o g. 8 m. 24.
W niedzielę 3 lipca św. Heliodora B.	Wschód słońca o g. 3 m. 42.
W poniedziałek 4 lipca św. Józefa Kalasa i Teodora.	Zachód o g. 8 m. 24.
	Wschód słońca o g. 3 m. 43.
	Zachód o g. 8 m. 24.
	Wschód słońca o g. 3 m. 44.
	Zachód o g. 8 m. 23.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznańskim wyszedł nr. 26 i zawiera: Wiadomości od Patronatu. — Podręcznik dla zebrań Kółek rolniczych oraz kalendarzy roboty na miesiąc lipiec. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Targ na bydło w Berlinie (urzędowe sprawozdanie miejskiej centralnej targowicy z dnia 20go czerwca 1892. — Ogłoszenia.

Telegram giełdowy.

Berlin, 27 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	25	27	24	25
Pszenica słabiej na czerwiec	181 50	180 25	187 40	187 30
na lipiec-sierpień	181 50	180 25	106 70	106 70
Żyto wyczej na czerwiec	203	204	100 40	100 50
na lipiec-sierpień	185 25	186	97 80	97 80
Olej rzep. spok. na czerwiec	52 40	—	101 80	101 80
na wrzes.-paźdz.	52 80	52 80	96 10	96 10
Okowita słabiej eksportowa	37 50	37 50	102 40	102 40
na czerwiec-lipiec	36 10	35 80	94 50	94 50
na lipiec-sierpień	36 10	35 80	62 60	62 90
na wrzes.-paźdz.	36 90	36 90	94 10	93 90
na czerwiec-lipiec	36 50	36	86	86
na lipiec-sierpień	36	36	169 10	168
na wrzes.-paźdz.	36	36	131 60	131 40
spółwycza	—	—	48	42 75
Owies na czerwiec	149 50	149 50	Uspokobienie słabo.	
Wypowiedziano: żyta węgeli	1050	1400		
okowity kw. eksp.	900	1000		

Szczecin, 27 czerwca 1892 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	25	27	25	27
Pszenica spok. na czerwiec	198	197	52 50	52 50
na czerwiec-lipiec	197 50	196	52 50	52 50
na wrzes.-paźdz.	187	186 50	Okowita słabo.	
Żyto stale na czerwiec	181 50	181 50	87 30	87 30
na czerwiec-lipiec	181	181	35 70	35 80
na wrzes.-paźdz.	187	176	36 20	36 20
			Petroleum w miejscu	10 — 10 —

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Ochodzą.	Przychodzą.	Ochodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,50 rano.	4,48 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,29 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy).	7,02 wiecz.	10,21 przed poł.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	9,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy).	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy).	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.	10,34 przed poł.		2,87 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		4,24 po poł.	5,44 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7,25 wiecz.	11,55 w nocy.
6,49 rano.	(z Gniezna).	Poznań-Kluczbork.	
10,36 rano.	10,19 przed poł.	6,50 rano.	8,35 rano.
3,29 po poł.	3,15 po poł.	10,40 przed poł.	2,03 po poł.
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	2,51 po poł.	6,18 wiecz.
10,45 w nocy.	10,		

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 czerwca.

BAZAR. Pani hr. Żółtowska z Głuchowa, pani Rulikowska z Warszawy, hr. Kwilecki z Operowa, dr. Szudrzyński z Lubasza, Horwatt z Gorzyce, Węsierski z Podrzecza, Magunski z Królestwa Polskiego, Chrzanoski z Królestwa Polskiego, Kubicki i Piotuch z Smieszkowa, Andrioli z Warszawy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ks. proboszcz Jaskulski z Dolska, ks. proboszcz Preibisz z Tarowa, hr. Żółtowski z Czacza, Kąsinowski ze Swadzima, Rudnicki z rodziną z Warszawy, Malczewski z Warszawy, Dipoff z Zgorzelic, Kamberger z Frankfurta, pani Hailliant z Bydgoszczy, Pawlicki z Pogorzeli, Brochwicz z Chelma, Arndt z Boku.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Głowacki z Rębina, Podlaszewski z Parchania, Węsierski z Piana, Silewicz z Włókna, Dyniewicz z Swierczyny, Topolski z Wschowy, Witajewski z Opalenicy, Adamczewski z Wrocławia, Morgenstern z Berlina.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

* Stan zasiewów w guberniach Królestwa Polskiego przedstawia się według wiadomości urzędowych, przesłanych do „Praw. Wiestnika“ jak następuje: w gubernii warszawskiej oziminy zupełnie zadawalniające, w kaliskiej dobre, w kieleckiej i łomżyńskiej zasiewy ozime zadawalniające, w lubelskiej zasiewy zbóż ozimych i jarych zarówno zadawalniające, w piotrkowskiej w powiatach bezdzińskim i brzezińskim dobre, w reszcie powiatów zadawalniające, w plockiej zasiewy ozime zadawalniające z małymi

wyjątkami, w radomskiej oziminy dobre, w siedleckiej i suwalskiej zadawalniające.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 27 czerwca 1892.

Przedmiot.	TOWAR			w przecięciu
	dobry	śred.	pośl.	
Pszonica } cena najwyższa 100 kg.	21	20	20	20 55
„ najniższa	20	20	20	
Żyto } cena najwyższa	18 60	18 20	17 60	18 08
„ najniższa	18 40	18	17 40	
Jęczmień } cena najwyższa	—	—	—	—
„ najniższa	—	—	—	
Owies } cena najwyższa	—	—	—	—
„ najniższa	—	—	—	

Przedmiot.	Inne artykuły		
	najw.	najm.	w przec.
Stroma } prosta za 100 kl.	4 50	4	4 25
„ } targana	4 50	4	4 25
Siano	—	—	—
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Fasola	—	—	—
Kartofle	8	6	7
Wolowina } od kulki za 1 kl.	1 40	1 30	1 35
„ } od brzucha	1 30	1 20	1 25
Wieprzowina	1 40	1 30	1 35
Cielęcina	1 30	1 20	1 25
Skopowina	1 30	1 20	1 25
Stonina	1 80	1 70	1 75
Masło	2 20	1 80	2
Jaja	2 70	2 60	2 65

(K) Poznań, 27 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pięknie.

Okowita: cicho. Cena wypowiedz. — Wyp. wiadano — w miesiącu (bez becki) tew. opodat. 60 ta 55 40 m., 70 ta 35 60 m., czerwice 60 ta 55 40, 70 ta 35, 60 m., maj 60 ta —, m. 70 ta —, m. 70 ta —.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z becki) za 100 litr. 10,000%. Tralles Wypowiedziano — litrow. Cena wypowiedziana — mrk w majacu bez becki 60 ta 55 5) m., 70 ta 35 70 m., kwiecień 5 ta — m. 70 ta —, mrk.

Ceny targowe w Poznaniu
d. 27 czerwca 1892.

TOWAR	piękny			średni			pośledni		
	21	20	21	19	18	19	18	18	18
Pszonica 100 kilog.	21	20	21	19	18	19	18	18	18
Żyto	19	18	19	17	16	17	16	16	16
„ nowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	15	16	14	13	14	13	13	13
Owies	16	15	16	15	14	15	14	14	14
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	6	5	6	5	4	5	4	4	4
Wyka	12	11	12	10	9	10	9	9	9
Rzepak	8	7	8	7	6	7	6	6	6
Lubin żółty	8	7	8	7	6	7	6	6	6
„ niebieski	7	6	7	6	5	6	5	5	5

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni
(1098)
„VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIU,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-
rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od io-
snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Co tylko wyszło!

Kennan Jerzy, Syberya tom 8-ci i ostatni. Do s-
bycia w Księgarni Polskiej Leopolda Ebera, Berlin N. O.
Neue-Königsstrasse 60. Cena tomu marek 3,20. Dawniejsz
2 tomy marek 4,00. (204)

W tejsze księgarni nabyć można **piękny patrioty-
czny obraz „Polonia“** Jestto fotografia arcydzieła
Jana Styki. Wielkość rycin 36 X 72 cm., wielkość kartan
105 X 75 cm. Cena obrazu bez ramy M. 10, w ramie trezbi-
nej z drzewa dębowego ze szkłem i naklejeniem na tekturę, ob-
niżając karton do 62 1/2 X 92 1/2 cm. od 18—25 M. Obraz w y-
szym ugrupowaniu przedstawia Konstytucję trzeciego maja,
Ofiary walki o niepodległość Polski, Rzeź Pragi, Zestanie na
Sybir, Targowicę i Konfederację Radomską.

Biuro Towarzystwa Czytelní Ludowych,
dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.
**Skarbnik Towarzystwa Pomocy Nauko-
wej,** Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.
Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktorji
ulica nr. 26.

Do dzisiejszego numeru „Kuryera“ dołącza się
jako dodatek nadzwyczajny (2045)

Prospekt

Przegląd Emigracyjny.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wi-
ktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do
1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Walne zebranie

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUK

odbędzie się w gmachu Towarzystwa przy ulicy Wiktorji 26
w czwartek dnia 30-go czerwca r. b. o godzinie
6-tój wieczorem. (2020)

Porządek obrad:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu.
5. Sprawozdanie konserwatora.
6. Sprawozdanie generalnej komisji ustanowionej na osta-
tniem walnem zebraniu celem zbadania zamierzonej zmiany
organizacji i statutów Towarzystwa.
7. Wnioski Zarządu.
8. Wnioski członków.

W imieniu Zarządu

W. Benzelstjerna-Engeström
sekretarz.

Osiadłem w Grudziądzu

(2054) jako **adwokat.**
Dr. Stefan Łaszewski.

Podziękowanie.

Szanownemu Kołu Śpiewackiemu, Towarzystwom,
Delegatom, Mówcom i tak licznie zebranej Publiczności
za wzięcie udziału w 339 letnim jubileuszu krawieckiej
cechalni cechowej składamy najszczerze podziękowanie.

(2064) **Zarząd.**

S. Michalski i Sp.

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 21.

Pod powyższą firmą otwieramy z dniem 1-go
lipca r. b. (2062)

fabrykę i skład
pomników i nagrobków.

Oprócz tego zakładamy fabrykę wyrobów z mar-
muru: **nadstawek na umywalki, płyt na stoły,**
stoliki itp. Zaopatrzylismy skład nasz w obfity
wybór wyrobów z **granitu i piaskowca: stopni,**
płyt trocarnowych, rynien i wogóle wszelkich
wyrobów wchodzących w zakres kamieniarski. Przy-
mujemy zamówienia na kompletne **pokrycia da-
chów tekturą smołowca,** dostarczamy **dachówki**
francuskiej i szlaskiej, również podej-
mujemy się **asfaltowań i uskutecznić** takowe bę-
dziemy w jak najkrótszym czasie. **Urządzamy**
składy rzeźnicze, wykładamy ściany kaflami gla-
zurowanymi, marmurami itd. Dostarczamy każdego
czasu **posadzki do kościołów, werand, sieni,**
Mamy zawsze na składzie wielki zapas **mur-
owanych na mosty i przepusty, koryt gla-
zurowanych dla bydła i trzody.** Polecając przed-
siębiorstwo nasze względem Szanownej Publiczności,
nadmieniamy uprzejmie, iż przy znajomości fachowej
i dostatecznych funduszach będziemy się starali skora
i rzetelną usługą pod każdym względem zadowolić
naszych odbiorców.

Z wysokim szacunkiem

Stanisław Michalski. Józef Obrębiewicz.

Rzepę ścierniskową obrzymia

długa lub okrągła poleca za funt po 80 fen., przy odbiorze 10 funt franco
każdej stacyi pocztowej

Handel nasion

B. Hozakowski, Toruń.

Do zakładania nowych i prze-
rabiania starych (1937)

piorunociągów

podług najnowszego systemu, z udo-
wodnieniem prądu galwanicznego,
z prawem wydawania świadectw
celem zniżenia opłaty asekuracyj-
nej, — poleca się

Franciszek Mueller,
budowniczy w Śremie.

Egzaminowany i ustanowiony rewizor gromochronów, dla dyrekcji prowincjonal-
nego Towarzystwa ogniowego w Poznaniu.

Prospekta i katalogi przemennie założonych, przerobionych i zrewido-
wanych piorunociągów w Księstwie, wyselam na żądanie bezpłatnie.

Wielebnemu Duchowieństwu, Ro-
dzicom i Opiekunom polecamy
Przyjaciela Dzieci
pismo tygodniowe
które dodaje się co wtorek do
Pielgrzyma
wydawanego w Pielplinie
3 razy tygodniowo.

Prócz tego co sobotę dodaje się
do „Pielgrzyma“ jeszcze pismo re-
ligijne i obyczajowe (2021)

KRZYŻ
zawierający nauki religijne, moralne
powieści itd.
„Pielgrzym“ razem z „Krzyżem“
i „Przyjacielem Dzieci“ kosztuje
kwartalnie w ekspedycji 1 20 mrk.,
na pocztę 1 50 m., z przysiesieniem
do domu 1 75 m.
(Zeitungsliste II. Abt. s. 66.)
Eksped. Pielgrzyma
w Pielplinie.

Płaszcz gumowe
dla pań i panów
w najnowszych deseniach i fa-
sonach poleca jako zastępcę
pierwszorzędnych fabryk nie-
niemieckich i zagranicznych
W. A. Kasprowicz
Poznań Fryderykowska 5
plac Sapieżyński. (1675)

Przewielebnemu Duchowieństwu
niemniej Szan. Publiczności i W. Pań-
stwu miasta **Poznania** jako też
i na prowincji polecam się jako
kuchmistrz
i przyjmuję zamówienia na wszel-
kie uroczystości. (2034)

W. Mizerski
Ulica Rycerska 36, I. p.
Rekomendacje pierwszorzędnych
domów.

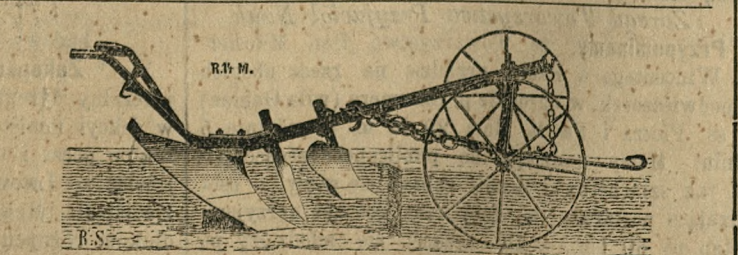
Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobra swe sprzedac,
lub kto chce dobra kupić,
ten niech się tylko załatwi z nami do
Agencji dobrej **LICHTA** w Poznaniu.
Zakończona 1877
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Szanownych PP. Agentów oraz członków naszego Banku i innych
interesentów zawiadamiamy uprzejmie, że opróżniona przez śmierć s. p.
Edwarda Wilczewskiego, a przez tegoż brata p. Józefa Wilczewskiego
tymczasowo zawiadowana

Generalna Agencja w W. Ks. Poznańskie
obejmuje od 1-go lipca b. r. długoletni nasz inspektor podróżujący
p. Aleksy Brzeski
w Poznaniu przy ulicy Śto-Marcińskiej 76 na I piętrze.
Poznań, dnia 27 czerwca 1892. (2066)

„Westa“ Bank wzajemnych zabezpieczeń na życie.
Dyrekcya.

W. A. Kasprowicz
Poznań, Fryderykowska ul. 5,
przy placu Sapieżyńskim,
Fabryka instrumentów chirurgicznych,
maszyn ortopedycznych i bandaży
poleca swój nowo założony
warsztat reperacyjny
i ślifiernią.
(1374)
Skład specjalny towarów gumowych: kalosze,
nakrycia gumowe, fartuszki dla dzieci,
płaszcz gumowe, zabawki, bielizna gumowa.
Chodniki — Linoleum.
Wszelkie przybory dla fabryk, gorzelni itd.
jako to płyty i sznurki gumowe, asbestowe
i talkumowe, wodoskazy, smarowniki, pasy
skórzane, bawelniane i z sierci wielbłądziej.



Pługi stalowe uniwersalne
oryginalne Rud. Sacka z automatycznym prowadzeniem

Pługi dwuskibowe
patent Schwarza z Berlina, konstrukeyi z r. 1892,
na trzech kołach z momentalnym przestawieniem w biegu,
polecają po umiarkowanych cenach (1826)

Jedyni reprezentanci na W. Ks. Poznańskie
Bracia Lesser w Poznaniu
teraz Rycerska ulica nr. 16
o cztery domy dalej od naszego dotychczasowego składu.

Pomniki i nagrobki
z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, oraz
okratowania
wykonuje i poleca po cenach bardzo umiarkowanych
S. Tuszewski,
(2055) rzeźbiarz,
Strzelecka ulica nr. 30.

Zdrowisko Langenau
w hrabstwie Kłodzkim. St. kol. Wrocław-Międzybórz (Breslau-Mittelwalde).
Szczawy alkaliczno-żelaziste (do piła i kąpieł), kąpiele borowinowe.
(1641) Mleko, kefir, serwatka. Sezon od 1 maja do października.
Bliższych szczegółów i prospektów udziela zarząd kąpielowy.
Lekarze ordynujący: **Dr. Walter. Dr. F. Zakrzewski.**

Skład swój
zaopatrzony na teraźniejszą porę w doborowe **dreliszki i różne ma-
teryje na ubrania męskie,** jako też **aksamity, ryps jedwab-
ny, kazyry, kamloty** i wszelkie inne artykuły w zakres kre-
wictwa wchodzące poleca (2048)

Jan Mikołajczak,
POZNAN, ulica Jezuicka nr. 12.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (615)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Kąpiele morskie i solankowe
w **Kolbergmünde (Kolobrzeg).**
Połączenie telefonowe z Kolobrzegiem - Szczecinem - Berlinem.
Hotel Victoria z pensjonatem
nowo założony, połączony bezpośrednio z solankami i kąpielami borowino-
wymi Dr. Behrenda, położony przy głównej promenadzie; ma 50 wy-
godnie urządzonej, w piece zaopatrzonych pokoi i wyborną kuchnię.
Otwarty przez cały rok. Pokój począwszy od 2,50 za dobę. Śniadanie
hotelowy na dworek kolei. (2017)

Właściciel G. W. Knuth,
długoletni nadpewniczy nowej resursy.

Fabryka organ
Ed. Wittek w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych
organ kościelnych
po takich cenach pod 10-cio letnią
gwarancją. Reperacje i strojenia
wykonuje się spiesznie i tanio. Na
żądanie mogą przedłożyć najlepsze
polecenia. (1728)

**Kleryk z Prus Zachod-
nych** poszukuje na czas wakacji
w sierpniu i wrześniu odpowiedniego
zajęcia, najchętniej jako
korepetytor.
Łaskawe oferty uprasza się do
Ekspedycji Kuryera Pozn. pod
lit. Z. K. 2063.

Panna
znająca krawieczyste, mówiąca po-
sku i niemiecku, życzy sobie przy-
jąć odpowiednie miejsce do wyko-
nywania wszelkiej krawieczysty
domowej i niektórych usług Pani.
Adres: **E. Jagielska, Inowrocław,**
ulica Mikołaja nr. 2. (2040)